Nr. 379 Kraków, Niedziela 31 października 1915. Rocznik XXIV.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Sukcesy sprzymierzonych na zachód od Czartoryska.

Urzędowo donoszą 30 października: **Wiedeń**, 31 października.

Walczące na zachód od Czartoryska austro-węgierskie i niemieckie wojska atakując w dalszym ciągu wydarły nieprzyjacielowi szereg zacięcie bronionych miejscowości. Wzięto do niewoli 18 rosyjskich oficerów i 929 żołnierzy oraz zdobyto dwa karabiny maszyynowe. Zestrzelono rosyjski aparat lotniczy. Pozatem na północnym wschodzie nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Walki pod Mitawą. — Zdobycie Komarowa.

Urzędowo donoszą dnia 30 października: **Berlin**, 31 października.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na północny wschód od Mitawy siły nasze, wysunięte koło Pianaken na brzegu północnym Missy, odparły dwa silne ataki nocne i cofnęły się przed dalszymi atakami do własnej pozycyi na brzegu południowym.

Grupa wojsk generała polnego księcia Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena; Na zachód od Czartoryska zajęto stanowisko rosyjskie rosyjskie koło Komarowa i samą miejscowość. Nocny kontratak rosyjski pozostał bez skutku. Szturmem wzięto Kamienuchę, Hutę Lisowską i Bielgow. 18 oficerów i 929 żołnierzy wzięto do niewoli oraz zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Samolot bojowy rosyjski zestrzelono koło Kukieł. *Naczelne kierownictwo armii.*

Na terenie bałkańskim.

Zwycięstwo pod Rudnikiem. Zacięte walki w pobliżu Kragujevca. Zdobycie stanowisk serbskich. 1.000 jeńców.

Urzędowo donoszą 30 października: **Wiedeń**, 31 października.

Armia generała Kövessa odrzuciła przeciwnika z obu stron Rudnika na Milanovac. Na płaskowzgórzu Cumic w oddaleniu jednego marszu dziennego na północny zachód od Kragujevca stawia nieprzyjaciel jeszcze zacięty opór. Nasze wojska znajdują się tam w zaciętej walce. Na południowy zachód od Łapowa atakują niemieckie bataliony wzgórze Straszewica. W północnowschodniej części Serbii znajduje się przeciwnik wszędzie w odwrocie. Bułgarzy ścigają od strony Timoku. Na południowy zachód od Knjażevca wtargnęli oni do serbskich stanowisk na Tresibaba Planina.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer.*

Urzędowo donoszą dnia 30 października. **Berlin**, 31 października.

Armie generałów Kövessa i Gallwitza wzięły szturmem stanowiska nieprzyjacielskie. Przeszło tysiąc Serbów wzięto do niewoli i zdobyto dwa działa oraz jeden karabin maszynowy. Wojska znajdują się w pochodzie naprzód.

Armia generała Bojadjeva dalej ściga. *Naczelne kierownictwo armii.*

Osłabienie ofenzywy włoskiej.

Urzędowo donoszą dnia 30 października. **Wiedeń**, 31 października.

Na froncie Isonzy minął wczoraj dzień w odcinku na północ od goryckiego przyczółka mostowego o wiele spokojniej tylko załoga przyczółka mostowego Tolmein miała do odparcia jeszcze jeden silniejszy atak. Przed Gorycyą trwał ogień nieprzyjacielskiej artyleryi z wielką zaciętością aż do wieczora. Próby ataku Włochów na Monte Sabotino i nasze stanowiska na zachód od Pevma zostały odparte. Także na wzgórzu Podgora pozostały po zaciętych walkach z bliska wszystkie nasze rowy w posiadaniu swoich obrońców.

Z trzeciej włoskiej armii walczą już części dotychczas zarezerwowanych wojsk przeciw płaskowzgórzowi Doberdo, nie może to jednakże nic zmienić w położeniu. Gdzie nieprzyjacielskie ataki nie zostały już przez ogień naszej artyleryi udaremnione tam rozbiły się o niewzruszony mur naszej piechoty.

Na froncie Dolomitów wziął wczoraj przeciwnik dziesięciokrotnie przeważającemi siłami nasze wysunięte naprzód stanowisko na Coldilana. Nieprzyjacielskie ataki w obszarze Tonale zostały krwawo odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa w Serbii.

Armie generałów Kövessa i Gallwitza, posuwające się zwycięsko ku południowi, zbliżają się już do głównej linii obronnej serbskiej Grn. Milanovac-Kragujevac, która tak wskutek doskonałego położenia naturalnego jak i wskutek silnych fortyfikacyj, może służyć Serbom jako bardzo dogodny punkt oparcia.

Armia generała **Kövessa** posuwa się w **trzech wielkich grupach:** pierwsza, zachodnia, przekroczyła już gorną Kolubarę i dąży w kierunku południowo-wschodnim Grn. Milanovac, druga środkowa posuwa się od Arangjelovacu w kierunku południowym ku górnem Rudnik, trzecia zaś wschodnia zbliża się do Kragujevca.

W ten sposób odbywa się koncentryczny marsz na główną linię obronną Serbów Grn. Milanovac—Kragujevac.

Ku Kragujevcovi posuwa się także prawe skrzydło armii **Gallwitza.** Armia Kövessa znajduje się o 15—20 kilometrow od Grn. Milanovaca, a lewe skrzydło armii Kövessa i prawe armii Gallvitza znajduje się o 20 kilometrów od Kragujevca.

Centrum i lewe skrzydło armii Gallvitza prowadzą ofen[illegible] wschód od Morawy, staczając zacięte walki na południe od Svilajnacu i w okolicach gór Zagubica. Lewe skrzydło armii Gallvitza zagraża wojskom serbskim operującym przeciwko Bułgarom między dolnym Timokiem a Dunajem. Armia zaś bułgarska, zdobywszy Zajcar i Kniaževac, posuwa się obecnie w dwóch kierunkach ku Paracinovi i Aleksinacovi i zagraża lewemu skrzydłu armii serbskiej, która w trójkącie Kragujevac—Krusevac—Cacak przygotowuje się do dłuższego oporu.

Rozpoczyna się więc obecnie **rozstrzygająca faza** kampanii serbskiej. Wojska sprzymierzonych muszą w dalszym ciągu zwalczać trudności terenowe i atmosferyczne.

Drogi, prowadzące przez góry serbskie, są w okropnym stanie. Nic nie pomaga, iż tysiące rąk usuwa dzień i noc błoto. Ciągłe deszcze przemieniają znów wszystkie drogi i ścieżki w niedostępne bagna. Oddziały robotnicze muszą niezliczoną ilość razy naprawiać i odczyszczać te same drogi. Ciągłe ulewne deszcze i zimny, ostry wiatr przyczyniają się także ogromnie do utrudnienia pochodu.

Równocześnie z armiami Kövessa i Gallvitza posuwają się także wojska austryackie od strony Visegradu, zagrażając tyłom serbskiej armii Dunaju. Na froncie tym znajdują się także— jak donoszą niemieckie komunikaty — także wojska czarnogórskie, lecz mogą one liczyć najwyżej 30.000 żołnierzy. Jeśli Czarnogóra nie otworzy swych granic dla cofających się wojsk serbskich, to wtedy katastrofa armii serbskiej stanie się nieuniknioną. W okolicach, w których ma się odbywać dalszy odwrót Serbów, wytworzył się dla nich czwarty front nieprzyjacielski. W okolicy **Prizrentu** wystąpiły silne oddziały **albańskie** i rozpoczęły walkę z Serbami. Oddziały te zagrażają odwrotowi wojsk serbskich, które pobite przez Bułgarów pod Kumanowo i Usküb (Skoplje) cofają się w kierunku Kaçaniku i Mitrovicy.

Pierścień, otaczający Serbię już z tylu stron, zaciska się coraz bardziej.

Wojenne operacye na Bałkanach

Sofia, 31 października.

Urzędowo donoszą dnia 28 b. m.: Po wzięciu w posiadanie Zajcaru, Kniaževca i Inova, położonego w oddaleniu 22 kilometrów na południowy wschód od Kniaževca, kontynuowały nasze wojska pościg za nieprzyjacielem w kierunku zachodnim.

Flota angielsko-francuska ostrzeliwała ponownie nasze wybrzeża egejskie.

Sofia, 31 października.

(BK). **Zajęcie Zajcaru** uważane jest przez koła fachowców wojskowych za czyn zbrojny o wybitnem znaczeniu. Twierdza Zajcar była niezwykle silnie ufortyfikowaną. Serbskie stanowiska na wzgórzach były uposażone we wszystkie nowoczesne środki walki. Były one wybudowane starannie w przeciągu dłuższego czasu i bronione przez przeważające co do liczby wojska. Niespodziewanie szybkie zdobycie tej twierdzy jest dowodem dziarskości i znakomitego kierownictwa wojsk bułgarskich.

Londyn, 31 października.

Biuro Reutera donosi bez podania miejsca, skąd otrzymała wiadomość, że części armi serbskiej zaczynają odwrót do Albanii i Czarnogóry.

Według gazet wiedeńskich i budapeszteńskich, zdobyte w dolinie Morawy serbskie kopalnie **miedzi**, które znajdowały się dotąd w posiadaniu kapitalistów angielskich i francuskich, będą oddane do **eksploatowac Bułgarzy**, którzy je zajęli.

Serbskie archiwum państwowe znajduje się już w drodze do Salonik. Stąd razem ze skar-

bem państwowym zostanie ono przewiezione do Francyj.

Petersburg, 31 października.

(Pet. ag. tel.). Ze źródła miarodajnego podano następujące szczegóły o czynności floty czarnomorskiej przeciw wybrzeżom bułgarskim: Dnia 27 października nasza flota czarnomorska ostrzeliwała port Warnę ciężką artyleryą okrętową i bombami, rzuconemi z hydroplanów. Ostrzeliwanie trwało mniej więcej godzinę. Trafiono urządzenia portowe, magazyny i bateryę nadbrzeżne; Warna sama pozostała nieuszkodzoną. Wedle obserwacyi z okrętów i hydroplanów bateryę nasze strzelały bardzo dokładnie. Podczas ostrzeliwania flota nasza zaatakowaną została przez niemieckie łodzie podwodne, które zostały przez nas odparte i nie osiągnęły żadnego rezultatu. Po zakończeniu ostrzeliwania, flota w porządku bez zarzutu przejechała przez zatokę warneńską koło miasta i następnie odpłynęła. O czynności naszych lotników zauważyć należy, że podczas ostrzeliwania rzucili oni na obszar portu 21 bomb. Podczas swej czynności lotnicy wystawieni byli na silne ostrzeliwanie ze strony nieprzyjaciela, które jednak pozostało bez skutku. Wszystkie hydroplany powróciły nieuszkodzone.

Sytuacya na Bałkanie.

Grecya niema nic przeciwko lądowaniu wojsk francusko-angielskich. — Ilość i rozkład wojsk francusko-angielskich na Bałkanie.

Frankfurt, 29 października.

„Frankf. Ztg.“ podaje następujący telegram z Konstantynopola: Jak z Salonik donoszą, wojska czwórsojuszu, które wysadzono na ląd, wynosiły do wczoraj 78.000, z czego 50.000 przypada na Francyę. Podczas gdy Francuzi około 30.000 skoncentrowali około Gewgeli a 10.000 posunęli ku Strumicy, Anglicy tylko małe oddziały skierowali do sił zbrojnych w kierunku Strumicy, zaś reszta ich wojsk rozłożyła się obozem od głównego dworca kolejowego w Salonikach aż do wzgórz na południowy zachód Aioali i wybudowała pomieszczenie na przeszło 100.000 ludzi. Anglicy wznoszą tam także budowle betonowe. Pionierzy angielscy wzdłuż linii kolejowej z Salonik do Gewgeli budują własny przewód telegraficzny, aby urządzić ruch telegraficzny niezawiśle od telegrafu państwowego greckiego.

Paryż, 31 października.

(BK). Agencya Havasa. Poseł grecki udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, by zwrócić uwagę rządu francuskiego na tendencyjne doniesienia, mające na celu zachwianie pełnych zaufania stosunków między mocarstwami czwórsojuszu a Grecyą. Premier Zaimis upoważnił posła Romanosa, by kategorycznie zaprzeczył tym wiadomościdm. Romanosa również upoważniono do oświadczenia, że uporczywie kursujące złośliwe pogłoski, jakoby sprzymierzone kontyngenty w Salonikach nie były bezpieczni oraz jakoby Grecyę w danej chwili można było namówić do wypędzenia tych kontyngentów, są z gruntu fałszywemi.

Budapeszt, 31 października.

Usuwanie wojsk z Salonik rozpoczęło się. Na okręt francuski wsiadło 5 batalionów piechoty francuskiej, a następnie angielskie oddziały kolonialne. Komendant wojsk angielskich zawiadomił urzędownie następcę tronu, że sztab anglo-francuski postanowił z Grecyi usunąć wojska, co się już rozpoczęło.

Powołanie pospolitaków.

Wiedeń, 31 października.

(BK). Ministerstwo obrony krajowej ogłasza, że z uznanych przy ponownym przeglądzie rocznikÓw 1873—1877 oraz 1891, 1895 i 1896 i przy dodatkowym przeglądzie do 16 listopada b. r. za zdatnych, mają się z roczników 1875, 1876, 1877, 1891 i 1895 obowiązani do pospolitego ruszenia poddani austryaccy i węgierscy **dnia 16 listopada b. r. do służby zgłosić.**

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 31 października.

Wielka główna kwatera donosi 30 października:

Żadne istotne wydarzenia.

Nowy gabinet francuski.

Paryż, 31 października.

(BK). Urzędownie donoszą: Skład gabinetu Brianda jest następujący:

Briand kierownictwo i sprawy zagraniczne. Ministrami stanu bez teki: Freycins, Borgeois, Combes, Guesde, Denyscochin; Viviani sprawiedliwość i zastępstwo kierownictwa; generał Gallieni wojna; kontradmirał Lacaze marynarka; Malvy sprawy wewnętrzne; Ribot finanse; rolnictwo Meline, publiczne roboty Sembat, handel Clementel, kolonie Doumergue, oświata i sprawa wynalazków odnoszących się do obrony kraju Painleve, ministeryum pracy Metin.

Ostatni ambasador w Berlinie Juken Cambon został zamianowany generalnym sekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Nowy gabinet ułoży dziś ministeryalnej deklaracyi, jaka zostanie odczytaną w obu Izbach na pierwszem posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

Kronika wojenna.

Straty angielskie. (BK). Według urzędowego doniesienia ogólne straty angielskie na wszystkich frontach walki wynoszą **493.294 żołnierzy.** Z tego przypada 101.652 na zabitych, 317.456 na rannych, zaś zaginionych jest 74.117 żołnierzy.

Wypadek króla angielskiego. (BK). Gdy król Jerzy zwiedzał wojska w polu, spłoszył się koń, na którym król jechał z powodu okrzyków „hurra“, wznoszonych przez żołnierzy. Koń stanął dęba i przewrócił się. Król doznał ciężkich kontuzyi, i na razie nie będzie mógł opuszczać pokoju.

KRONIKA.

Cieniom poległych legionistów. W dniu 2 listopada w dzień Zaduszny, odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za poległych legionistów polskich, na które Naczelny Komitet Narodowy zaprasza wszystkich Rodaków. Dla oddania czci poległym bojownikom za wolność, którzy pochowani zostali na cmentarzu krakowskim, odśpiewanemi zostaną w dniu 1 listopada 1915 na cmentarzu krakowskim na wspólnym grobie legionistów patryotyczne pieśni.

Przesyłka pakietów prywatnych pocztą polową. Z dniem 4 października dopuszczony jest pod dotychczasowymi warunkami prywatny ruch pocztowy pakietowy dla następujących polowych urzędów pocztowych:

6, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 33, 35, 36, 38, 40, 42, 44, 47, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 96, 98, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 196, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 213, 116, 118, 119, 120, 121, 123, 124, 126, 127, 128, 130, 132, 134, 135, 137, 139, 141, 143, 144, 150, 154, 155, 156, 157, 158, 160, 161, 162, 164, 165, 166, 167, 171, 173, 175, 177, 178, 179, 181, 182, 183, 184, 200, 201, 202, 204, 206. 207, 208, 209, 213. 214, 215, 216, 217, 218, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 251, 252, 253, 154, 255, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 309, 310. 311, 312, 313, 314, 319, 320, 321, 322. 323, 315, 316, 328, 329, 330, 350, 351, 352, 353, 355, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 601, 602, 603, 604, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 630.

Reszta urzędów, które ze względu na stan dróg i stosunki komunikacyjne na razie nie mogą jeszcze wznowić przyjmowania pakietów, będzie otwarta dla tego działu w **najbliższej** odpowiedniej do tego chwili, która według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi niebawem.

Można wysyłać wyłącznie przedmioty służące do wyprawy wojskowej i do ubrania, oraz tytoń (cygara, papierosy i tytoń, fajki, fajeczki papierowe, lub zapalniczki z lontem), i że paczki poczty polowej wolno nadawać tylko w poniedziałki, wtorki i środy każdego tygodnia. Transport paczek do polowych urzędów pocztowych odbywać się będzie tylko w miarę możności ze względu na operacye armii.

Utworzenia nowych miejsc naczelnej komendy armii dla rewizyi paszportów do podróży do obszaru okupowanego we Lwowie i Rozwadowie. Przy jeździe do obszarów Polski, znajdujących się pod wojskowym zarządem austro-węgierskim jest w myśl rozporządzenia naczelnej komendy armii z 25 sierpnia b. r. przepisem przedstawienia paszportu jazdy, wystawionego według najnowszych przepisów ze stycznia b. r. (z fotografią i własnoręcznym podpisem), który wyraźnie ma być wystawiony dla jazdy do obszaru okupowanego i musi zawierać podanie celu i miejsca podróży. Nadto musi być paszport zaopatrzony w wizę jednego z sąsiednich odnośnych miejsc: naczelnej komendy armii (etapowej naczelnej komendy) ministerstwa wojny, lub miejsca dla wizowania paszportów komendy twierdzy w Krakowie albo miejsca dla wizowania paszportów w Szczakowej.

Ponieważ te miejsca zwłaszcza przy podróżach z wschodniej i środkowej Galicyi względnie z Węgier górnych często są zbyt odległe, naczelna komenda armii starając się, aby ekonomiczny stosunek monarchii z obszarem okupowanem wzmocnić i poprzeć zawiązanie stosunków handlowych, utworzyła dwa dalsze miejsca dla rewizyi paszportów, a to: przy komendzie miasta we Lwowie i w Rozwadowie.

Telegram delegatów amerykańskich N. K. N. do prezydenta Wilsona. Biuro prasowe N. K. N. donosi: Szereg dzienników przyjaznych czwórsojuszowi w Ameryce podniosło przeciwko N. K. N. w Ameryce zarzut, jakoby oni nadużywali neutralności Stanów Zjednoczonych, werbując wśród ludności polskiej i węgierskiej legionistów, urządzając składki na cele wojenne i rozwijając wogóle niedopuszczalną działalność na rzecz mocarstw centralnych. Obaj delegaci polscy dr Młynarski i Hausner wystosowali wobec tego bezpośrednio do prezydenta Wilsona telegram, w którym oznaczają wszystkie te zarzuty jako wymysł. Propaganda ich w Ameryce ma wyłącznie na celu pozyskanie tamtejszych rodaków dla idei reprezentowanej w N. K. N. Polski oswobodzonej z Rosyi. Składki urządzano wyłącznie na cele polskiego Samarytanina. Obaj delegaci oświadczają gotowość zdania prezydentowi Wilsonowi sprawozdania o swych krokach.

Z Warszawy. W sprawie emigracyi robotników do Niemiec, sekcya pracy uznała za pożądane nawiązać stosunki z organizacyami w Niemczech dla rozciągnięcia **opieki nad emigrantami**, oraz ułożyć normalny wzór umowy z fabrykami. W obu tych sprawach postanowiono wysłać delegata do Berlina. Wnioski te komitet obywatelski zatwierdził z zastrzeżeniem, że delegata wskazać mają przedstawiciele klasy robotniczej.

Sekcya dochodowa wydziału oświecenia zajęła się sprawą uczczenia w poważnej formie pamiętnej **nocy listopadowej.** Formę i szczegóły obchodu opracuje osobna komisya.

Z życia Królestwa.

Komitet naczelny Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w Królestwie wydał odezwę 22 października, w której między innemi czytamy:

Usunięcie przez rozwój wypadków wojennych władz rosyjskich z ziem naszych pociągnęło za sobą konieczność zorganizowania na nowo życia polskiego.

Można się różnić co do przewidywania przyszłości, co do dróg, jakiemi ku tej lepszej przyszłości dążyć należy; nie może być spornem natomiast, że te **instytucye** publiczne, jakie dziś już uda nam się stworzyć, wzbogacają nasz dobytek narodowy,

Nie widzieć tego można wówczas tylko, jeżeli się uporczywie i bezmyślnie stoi na gruncie przynależności do państwa rosyjskiego, jeżeli się nie rozumie potężnego przewrotu, który nasze dotychczasowe szranki życia doszczętnie i zasadniczo przekształcił.

Stanowisko, jakie w tej sprawie zająć może komitet naczelny zjednoczonych stronnictw, jasno i wyraźnie wypływa z jego pierwotnych założeń. K. N. Z. S. N. z natury rzeczy za najbardziej celowe i konieczne uważać musi nietylko usuwanie wszelkich śladów **państwowości rosyjskiej** z życia naszego, ale i tworzenie na ich miejsce instytucyj polskich, bodajby na razie w takiej postaci, na jaką charakter chwili pozwala.

Widząc w państwach centralnych naturalnych sprzymierzeńców w tej walce, N. K. Z. S. N. wierzy zarazem, że ta praca w niczem nie narusza ich żywotnych interesów i zamierzeń.

Poddając się na terenie, okupowanym przez armie sprzymierzone, koniecznościom stanu wojennego, K. N. Z. S. N. mniema jednak, że praca koło stworzenia własnych instytucyj, regulujących życie wewnętrzne kraju, winna być podjęta natychmiast w całej rozciągłości, o ile dozwalają na to względy militarnej natury. Do pracy takiej K. N. Z. S. N. wzywa najszersze warstwy społeczeństwa polskiego i gotów jest współdziałać wszelkiej w tym kierunku **inicyatywie**, choćby ona pochodziła ze sfer inny program polityczny uznających.

Z historyi rządów rosyjskich we Lwowie.

(Dokończenie).

Tępił więc Zawadowskij najzacieklej najdrobniejszy choćby ślad dawnych stosunków, a zaciekłość swą doprowadził do tego, że nawet na **klepsydrach** nie pozwalał na zaznaczenie, iż zmarły był np. c. k. woźnym sądowym; napisać można było tylko w najlepszym razie — „były woźny sądowy“, o ile nie skreślono całkiem tego dodatku. Ze zdziwieniem też oglądali ludzie karty pośmiertne, na których pod nazwiskiem prawie zawsze skreślone były jakieś „zbrodnicze“ słowa, zagrażające całości potężnego władztwa cara!

Wkońcu mieszkańcy Lwowa zrezygnowali z kartek pośmiertnych i drukowano tylko w dziennikach zawiadomienia o pogrzebach.

W miejsce skonfiskowanych artykułów w gazetach musiały być drukowane inne, tak, iż publiczność otrzymywała zupełnie zadrukowany dziennik. Wywoływało to zdziwienie tak wśród publiczności, jak i wśród prasy rosyjskiej, która wyrażała zdumienie, iż pisma lwowskie nie posiadają miejsc pustych, a jednak nie mają programowych, oryginalnych artykułów.

Miarę taką przykładało się tylko do dzienników polskich, bo w interesie cenzora leżało, by na zewnątrz czyniły one wrażenie, iż lepiej są traktowane, niż np. przez władze poprzednie. Kiedy jednak zatargi poważne między Rosyanami a miejscowymi rusofilami odbijać się poczęły fatalnie na nielitościwie kreślonej „Prykarpatskiej Rusi“, wówczas obserwować można było całkiem co innego, a mianowicie gazeta ta formalnie błyszczała pustemi kolumnami i to w stopniu, który nigdy może nie trafił się dziennikom polskim.

Rosyjska cenzura nakazała umieszczać datę kalendarza rosyjskiego, zaś datę naszą tylko w nawiasie.

Z nakazu tej cenzury używało się terminu „ruski“ zamiast rosyjski (najczęściej skreślał cenzor termin „russki“, jeśli przez dwa ss był pisany, ponieważ odczuwał w tem demonstracyjne odróżnianie pojęcia „ruski“ — inaczej ukraiński — od „russki“, inaczej rosyjski), lub z rozkazu kładło się u końca dziennika sakramentalne „dozwolone przez cenzurę wojenną“.

Obwieszczenia urzędowe drukowane były w skandalicznej polszczyźnie, ponieważ nie można było zmieniać ani jednego słowa.

Nie można było wspominać w pismach o **cholerze**, grasującej wśród żołnierzy rosyjskich we Lwowie i innych miejscowościach, a raz nawet skreślono notatkę o cholerze, niszczącej ludność w Mikołajowie nad Dniestrem. Autor notatki tej apelował do lekarzy lwowskich, by zechcieli z pomocą przyjść biednej ludności, ale w cenzurze nie pozwolono pomieścić artykułu, ponieważ Mikołajów to twierdza, a w twierdzy nie może być cholery, chociaż może ona nawet 30 osób dziennie zabierać.

Podobnie pisać nie wolno było o żołnierzach jako rabusiach we Lwowie, a że zajścia takie miejsce miały codziennie, zatem mówiło się o nich, jako o dokonanych „przez nieznanych sprawców“, albo przez nieznanych ludzi, przebranych w mundury żołnierskie!

Nie cierpiała też cenzura choćby najdrobniejszych wzmianek o współczuciu i dobrem sercu, okazywanem przez Lwowian **jeńcom austryackim** lub inwalidom, a z całą bezwzględnością skreśliła raz w jednym dzienniku dłuższy artykuł na temat prac młodzieży z Łyczakowa około uporządkowania grobów na cmentarzu żołnierzy austryackich. Samo zaś przez się rozumiało się, że nawet słówkiem jednem nie można było wspomnieć o grabieniu mieszkań prywatnych przez oficerów i urzędników, ponieważ grabież taka była — nawet na podstawie ogłoszenia gubernatora — zwykłą zbrodnią, a zbrodni dopuszczać się mogą oficerowie i urzędnicy rosyjscy w praktyce, ale nie w teoryi.

Rosyjska tragedya.

W rosyjskim dzienniku „Dień“ z drugiej połowy września znajdujemy ciekawy artykuł, wybornie charakteryzujący „rosyjską tragedyę“.

Tragedya ta — pisze autor — zasadza się na tem, że brak Rosyi woli do takiej działalności, któraby mogła doprowadzić do szerokich i wielkich rezultatów. Mienszykow napisał w „Nowoje Wremia“, że Rosya „zmęczona“ jest wojną. Czy wojna jest tańcem? — zapytuje dziennikarz rosyjski.

Sprawa nie polega zgoła na „wewnętrznym Niemcu“, którem to mianem obarczają połowę Rosyan. Polega ona na tem, czy klasy rządzące szczerze pragną jeszcze zwycięstwa. Zwycięstwa nad sobą, nad rutyną i zmęczeniem, nędzą życia rosyjskiego. Ważniejsze to, niż zwycięstwo „nad Niemcem zewnętrznym i wewnętrznym“. Kiedy się czyta, jak panowie członkowie **Rady państwa** myśleli jedynie nad środkami skrócenia sesyi Rady państwa, brali urlopy „do siebie“ na wieś, wtedy przychodzi do głowy już nie myśl o „zmęczeniu“, ale o **rozpadaniu, o ostatecznem, bezpowrotnem rozpadaniu się najwyższych sfer społecznych.**

Nie na tem polega bowiem tylko nieszczęście, w czyich rękach Kowno lub Libawa. **Chodzi o to, kto posiada wolę do życia**, do istnienia państwowego, do bytu! Żołnierz, jeden z miliona, który uszedł z pola bitwy, jest dezerterem. Jak nazwać tych, których mianują ludźmi rozumu i rady, na których opierają się nadzieje cierpiącej skutkiem nieszczęść, wstydu i bezsensowego chaosu, Rosyi, a którzy w wielkiej chwili historycznej uciekają przed odpowiedzialnością?

Wszak najmniejszy urzędniczek wie, że w tym roku nie mógł żądać urlopu. Najuboższemu robotnikowi grożą najsurowsze kary za niewykonywanie obowiązkowych robót. Cały naród musi brać udział w budowaniu okopów. „Panowie przedstawiciele narodu“, którzy powinni prowadzić do zwycięstwa, pracować nad uratowaniem nieszczęsnego położenia, wyjeżdżają na urlop do żony.

Czego zatem możemy się spodziewać? — pyta „Dień“ — jeżeli postawieni przez przypadek gry ustaw wyborczych i machinacyj protekcyjnych na czele sumienia narodowego nie rozumieją w takiej chwili, czem jest obowiązek? Nie pojmują, że ich obowiązkiem jest stać przy łożu Rosyi, liczyć ostatnie uderzenie jej pulsu, gdyby nawet umierała. Na kogo może zatem liczyć kraj, który gwałtownie ratować należy?

Sprawdziła obawy przy swym wyborze **Duma**, którą wybrano stosownie do rozkazów eparchialnych i podług protekcyi sfer „wysokich“. Raz przez całe stulecie są chwile, gdzie mały duchowo człowiek musi być obywatelem. Należy się zmuszać, a oni tego nie potrafią.

Ubolewają, że jakieś tam forty są wzięte w Kownie, nie rozumiejąc, że tu się dzieją rzeczy ważniejsze. **Rozkład, gangrena**, nieproporcyonalność strasznej godziny doświadczenia do wewnętrznego próchna obywatela rosyjskiego.

Wojna rodzi bohaterów. Tak. W okopach! Atoli klasy społeczne, z których pochodzi większość przedstawicieli narodowych, nawet w chwili najokropniejszej z wojen nie umiały podnieść swego poziomu duchowego ponad poziom filisterstwa.

Śmieszne są wymówki o niemieckim wpływie. Gdyby nie było Niemca, wynaleźliby Anglika. Jeżeli nie Anglika — Japończyka. Aby nie było szkodliwych intryg obcych, należy być silnym. Ale społeczeństwo, dotknięte nieszczęściem wojny, sądzi, że ratunek leży nie w tem, aby być silnym samemu, lecz polega na tem, aby inni byli tak samo bezsilni.

„Ideałem jest nie zrównanie przez podniesienie siebie, pisze „Dień“, ale zrównanie przez poniżenie przeciwnika. Nie pierwszeństwo przez prawo, legalność, ale **równość zapomocą bezprawia.** Program nie polega na tem, by przez powiększenie własnej kultury stać się potężnym i zwycięskim. „Ideałem“ tych „obywateli“ jest przeszkadzać obcym kulturom oddziaływać na własną dzikość narodową, zachować swoją „samobytność!“

„Rozbroić Niemca“, aby go pokonać wytrwałością i energią, wykształceniem, wprawą przemysłową, oto czego potrzeba. A zdawałoby się, że łatwiej samemu nabyć to wszystko.

„Tak jest wszędzie, na wszystkie strony. **Zupełny brak ludzkości, wiary, siły, uczucia...** Ostatnie uchwały Dumy, to jeszcze nie organizacya narodu i społeczeństwa, dążąca do odrodzenia i zwycięstwa, a raczej ciche, tandetne leczenie niegłębokich ran narodowego samołudzenia się“.

Żywot carskiego cudotwórcy.

Chwilowa niełaska, w jakiej, podobno, miał się znajdować Rasputin w lecie bieżącego roku, spowodowała, że petersburski dziennik „Birżewyja Wiedomosti“ zdecydował się podówczas skreślić życiorys tego wagabundy, który na gruncie rosyjskim wyrósł był na czynnik, mogący decydować o ważnych kwestyach cerkiewnych i świeckich.

W streszczeniu powtórzymy niektóre dane tego życiorysu.

W rodzinnem siole Pokrowskoje na Syberyi probuje Rasputin po raz pierwszy swoich sił, jako wyjaśniacz zagadnień religijnych.

Wśród ludu rosyjskiego tkwi — dodamy — dzięki płytkiemu bardzo wpływowi duchowieństwa skłonność do samorzutnego tłómaczenia sobie zasad biblijnych, co wiedzie do tworzenia się mnóstwa sekt. Otóż i Rasputin uczuł był w sobie ambicyę do ułożenia własnej „nauki“.

W ciemnej, sybirskiej wiosce te próby wypadają wielce prostaczo, przyczem odzywa się od razu i lubieżność Rasputina. W pobliżu swej chaty wykopał on rów, w którym umieścił jakiś żelazny trójnóg, mający zastępować ołtarz. Wyznawcy jego mieli się tam modlić do płomieni, które roznіecano obok trójnoga. Po modlitwie, jak opowiadali ci mieszkańcy wioski, którzy patrzyli niechętnie na nowe praktyki Rasputina, rozpoczynali chłopi i baby przeskakiwać przez

ogień, aż póki nie począł on dogasać, a wówczas rozpoczynała się ogólna rozpusta.

Gdyśmy się pytali — wyjaśniali ci Pokrowszczanie — onego Gryszki (zdrobniale od imienia Grzegorz), co czynisz ty opilcze, odpowiadał: „Bez grzechu — niema żalu za grzechy i grzech jest tu po to, ażeby był żal; bez grzechu nie byłoby też i dobrych uczynków“...

Słowem, wedle „dociekań“ rasputinowskich grzech był czemś pożądanem, jako siew pod pokutę.

Niektórzy jednak chłopi miejscowi mieli na tyle krytycyzmu, że uważali całą rzekomo natchnioną gadaninę Rasputina, za bezwstyd.

Ale Rasputin był tak pewny siebie, że do swego przyjaciela Striapczowa już wówczas mawiał: Poczekaj tylko, zobaczysz, że ja dojdę do najbardziej pańskich pałaców.

Przejęty myślą o stanowisku „proroka“, Rasputin zmienia swój wygląd: zapuszcza długie włosy, staje się zamyślonym; co więcej przestaje oddawać się pijaństwu. Potem rozpoczyna pielgrzymkę: boso śród mrozu i niepogody wędruje po klasztorach rosyjskich.

Nigdzie jednak dłużej miejsca nie zagrzewa: podobno wydaje się mnichom podejrzanym, że chce sobie ocieraniem się o klasztory zdobyć reklamę świątobliwego, a przytem w stosunku do kobiet wciąż nieobyczajny i powtarza swoją teoryę o zaletach grzechu.

W tym okresie swego życia spotyka się Rasputin z jednym z biskupów prawosławnych, który bierze go w swoją opiekę i ułatwia mu pielgrzymki po klasztorach. Jednak i w murach klasztornych Rasputin szuka pola do grzechu i dopuszcza się takich skandalów w jednym z monasterów żeńskich, że tylko stosunkom cenzuralnym zawdzięcza, iż rzecz nie przenika do prasy.

Wówczas Rasputin ma już, zresztą, silne protekcye, tak że nawet śledztwo, wdrożone przez synod petersburski z powodu jego zachowania się z mniszkami oraz „heretyckich“ nauk i praktyk — spełzło na niczem. Rewizorzy, słani przez synod, otrzymują skutkiem zabiegów Rasputina różne dostojeństwa cerkiewne, nawet biskupstwa i milczą.

Ciekawem jest, iż swojemi „kazaniami“ Rasputin, który w międzyczasie składa jakieś ślubowania klasztorne, czyni wrażenie na różne „wysoko postawione“ osoby świeckie. W Moskwie, gdzie o tym czasie przebywa, staje się modnym. Salony stoją przed nim otworem. Garną się doń przeważnie damy.

Przytem, rozumie się, wybuchają znowu skandale.

Rasputin głosił wówczas — wspólne uczęszczanie kobiet i mężczyzn do łaźni, ażeby „zabijać pokusy cielesne“. Znalazły się damy moskiewskie, które wraz z „mistrzem“ odwiedzały zakłady kąpielowe. Dla jednej z nich miały takie odwiedziny nawet „przykre następstwa“, lecz protektorzy Rasputina potrafili częściowo zatuszować rozgłos tej sprawy. Pozycya Rasputina nie ulega zachwianiu. Owszem, staje się on coraz bardziej pewnym siebie i imponuje damom świętowym swoją... brutalnością i nawet rozmyślnem niechlujstwem na punkcie wszelkich form.

W domach najarystokratyczniejszych wszelkie potrawy bierze do ust palcami i każe swoim zwolenniczkom oblizywać (sic!) sobie następnie palce, na dowód pokory.

W Moskwie zapoznał się on za pośrednictwem jednego z biskupów z wpływowym bardzo domem hrabiny Ignatjew. Hrabina, której początkowo trudno było pogodzić się z manierami Rasputina, potem uległa jego wpływowi i jej kółko swojemi rekomendacyami ułatwia Rasputinowi ugruntowanie swego stanowiska w Petersburgu.

W Petersburgu umie on trafić nawet do Stołypina i pozostaje z nim w korespondencyi.

Gdy wyjeżdża do Tiumenia, gdzie jego „sztab“ rezyduje, odbiera tak olbrzymią pocztę, że kilku sekretarzy zajmuje się sortowaniem i załatwianiem listów. Wogóle w r. 1906 zdobywa takie stanowisko, że najmożniejsi ubiegają się o jego łaski.

Tu „Birżewyja Wiedomosti“ ze względów cenzuralnych opuszczają cały rozdział żywota tego „świątobliwego“ męża (za którym już stoi paru biskupów oraz wielu niższych duchownych, zawdzięczających mu awanse) — mianowicie jego zetknięcie się z dworem carskim i uzyskany przezeń wpływ na cara.

Tak ów Rasputin, którego za zakałę swego sioła uważali niektórzy sąsiedzi ze wsi Pokrowskiej — dotarł stopniowo aż do cara i jego otoczenia — w roli „świątobliwego męża“.

Jego żywot ilustruje dosadnie, jak kruchym jest pokost kultury nawet u wykształconych warstw rosyjskich.

Brutalnością, lubieżnem szarlataństwem i „hypnotyzującym“ — jak twierdziły światowe damy — wzrokiem umiał zwykły wagabunda stać się potentatem w państwie carów.

Sprawa służby wojskowej w Anglii.

Poseł do parlamentu niemieckiego dr Paweł Lensch zamieścił w socyalistycznym dwutygodniku „Die Glocke“ ciekawy artykuł o armii angielskiej.

Największa różnica, jaka dzieli najemniczą armię angielską od innych armij europejskich, powstałych na zasadzie powszechnej służby wojskowej, tkwi w **zadaniach**, jakie ma spełnić ta armia. Armie europejskie przeznaczone są do obrony ojczystej ziemi, podczas gdy armia angielska jest armią wyłącznie **zdobywczą**, przeznaczoną do walki nie we własnym kraju, lecz do walki poza jego granicami z ludami podbitymi lub też temi, które trzeba podbić. Anglii broni sama flota, żołnierz zaś angielski musi być każdej chwili gotów opuścić ojczyznę, aby prowadzić jakąś wojnę kolonialną. Wojsko angielskie było zawsze doskonale wyćwiczonem karnem wojskiem najemnem, rodzajem **armii podoficerów** będącem powolnem narzędziem angielskich polityków dążących do jak największych zdobyczy.

Ponieważ system wojskowy pewnego kraju stoi w ścisłym związku z społeczną i ekonomiczną strukturą tegoż kraju, więc też przestarzałemu systemowi wojskowemu Wielkiej Brytanii odpowiada przestarzały ustrój społeczeństwa angielskiego.

Podczas gdy Anglia w XVII w. była najbardziej nowoczesnem państwem Europy, to obecnie stosunki pod tym względem zupełnie się zmieniły. Egzystencya armii angielskiej była wiedy zależną od corocznego zezwolenia parlamentu. Lecz parlament angielski składał się wówczas **z garstki arystokratycznych rodzin.**

Polityka zaś zagraniczna Anglii była jednem pasmem wojen zdobywczych. **Wojna była przemysłem**, a przemysł wojną. Już w XVIII wieku posiadała Anglia absolutne panowanie na wszystkich morzach.

W tych czasach, jak i wogóle w Europie, Niemcy byli tak samo przeciwni powszechnej służbie wojskowej, jak dzisiaj Anglicy, a zasada Humboldta, iż organizacya państwowa powinna być jak najsłabsza, znajdowała wszędzie zwolenników.

Lecz od tego czasu minęły stulecia i miejsce dawnego liberalizmu, który w konsekwencyi swej doprowadził do bezsilności politycznej państwa i społecznej anarchii zajęła silna organizacya społeczna.

Przypomnijmy chociażby wywody Lassalle'a. Cóż tymczasem działo się w Anglii? **Wyspowy charakter** tego kraju odbił się fatalnie na duchowym rozwoju angielskiego narodu.

Po pokonaniu Napoleona, Anglia stanęła u szczytu swej potęgi, a panowanie jej nad morzem stało się faktem samo przez się zrozumiałym i nieodwołalnym. Lecz narodowi angielskiemu brakowało siły oporu. Wszystkie wielkie wstrząśnienia, które poruszały kontynent Europy w XVIII i XIX wieku, nie dochodziły do wybrzeży Albionu.

Nawet wielka rewolucya francuska była dla Anglii tylko epizodem. Ruchu społecznego i socyalistycznego nie było prawie całkiem. Anglia stała się pod względem duchowym **Chinami Europy** — pisze Lensch. — Nietylko ekonomicznie, lecz także duchowo stała się ona państwem rentyerów. Żadna nowa myśl polityczna nie powstawała tam. Dawny dobry liberalizm ze swą ideą słabości państwa i nieograniczonej wolności jednostki stał się alfą i omegą społeczeństwa angielskiego.

O rzeczywistym stanie rzeczy w Anglii dowiedział się świat dopiero w wojnie obecnej. Dotychczas bowiem zewnętrzna wspaniałość i potęga Anglii pokrywała wszystko.

Angielskie państwo światowe w ostatniem piędziesięcioleciu podwoiło się. 250 lat potrzebowała Anglia, aby zdobyć 15 milionów kilometrów kwadratowych, obecnie zaś w 50 latach zdobyła drugie tyle.

Wtem **wybuchła wojna** światowa. Z początku prowadzono ją z jowialnem lekceważeniem przeciwnika. Dwie wielkie potęgi europejskie rzuciła Anglia na Niemcy i była pewną zwycięstwa. Lecz zwycięstwo nie nadchodziło — zapanowała powszechna bezradność. Dopiero w wojnie obecnej wystąpiła wyraźnie cała szkodliwość prastarego systemu obrony kraju w Anglii. Siły wojskowe Anglii — wobec milionowych armij współczesnych — okazały się śmiesznie małe. Anglia z początkiem wojny rozporządzała armią liczącą tylko **400.000** ludzi. Armia najemna należy już w zupełności do historyi, a tymczasem Anglia wystąpiła w obecnej chwili z taką właśnie armią.

Jakież są tego przyczyny? Oto **zagraniczna polityka** w „wolnej“ Anglii spoczywa, jak i dawniej, **w rękach kilku rządzących rodzin.** Parlament zaś angielski jest tylko liściem figowym absolutyzmu, prowadzonego przez małą klikę rządzącą. Podczas gdy Anglia prowadziła swe poprzednie wojny zdobywcze, w samem państwie nic się nie zmieniło; mężczyźni zostawali w domu, a tylko najemni żołnierze wyruszali na bój. W społeczeństwie angielskiem zapanowała zupełna obojętność na własne wojny. **Naród angielski nie prowadził nigdy wojny o swój własny byt.** Prowadził tylko wojny zaborcze, dla których wystarczała przestarzała armia najemna. Jeśliby jednak każdy Anglik musiał **krwią własną** (a więc służąc w wojsku, opartem na służbie powszechnej) odpowiadać za zagraniczną politykę rządzącej kliki, wtedy pociągnąłby on natychmiast tę klikę **do odpowiedzialności.** Tylko armia najemnicza nadaje się do prowadzenia ciągłych wojen. Z usunięciem zaś w Anglii tego przestarzałego systemu wojskowego, zniknęłoby **jedno z najistotniejszych źródeł wojen,** albowiem **powszechna służba wojskowa** niezawodnie doprowadziłaby do demokratycznej kontroli nad polityką zagraniczną Anglii. Wszystkie powyżej przytoczone fakty przyczyniają się do tego, że w Anglii niema też jeszcze naukowego **socyalizmu.**

wszystkie postulaty angielskich robotników i ich związków zawodowych są tylko zjawiskiem, towarzyszącem panowaniu, jakie burżuazya angielska już od wieków rozciąga nad światem. Utrzymanie angielskiego panowania nad światem tkwi więc w interesie czysto materyalnym tych związków. W ten sposób obecna oportunistyczna polityka związków zawodowych jest niejako zrozumiałą konsekwencyą faktu angielskiego panowania nad światem — kończy dr Lensch swe wywody.

Jakżeż możemy spodziewać się po angielskich politykach robotniczych, aby nagle zaczęli prowadzić taką politykę, któraby spowodowała wstrząśnięcie angielskiego panowania nad światem?

Sprawa ukrywania towarów.

Piszą nam z kraju: Od szeregu dni donoszą krakowskie dzienniki swym czytelnikom o energicznie dokonywanem przeprowadzaniu w różnych tajnych w Krakowie składach ze strony władz rewizyj za ukrytymi tam w celach lichwiarskich towarami spożywczymi i takimi codziennego użytku, że owe rewizye zostały uwieńczone zdumiewającym wprost skutkiem. Wskazanem by było, żeby taka energia władz nie została jedynie tylko zjawiskiem krakowskiem, lecz by ona ujawniła się we wszystkich miastach i miejscowościach **całego kraju.** Dalej, by ona rozciągnęła się i na inne rzeczy i artykuły ogólnej potrzeby, a w pierwszym rzędzie także **na skórę**, co leży nietylko w interesie ludności, lecz także w dalszej konsekwencyi siły i odporności całego państwa. Albowiem przy dzisiejszych niesłychanych wprost cenach obuwia, sprawa zaopatrzenia się w ten towar (tak konieczny wobec zbliżającej się zimy), stała się szczególnie dla robotników problemem nie do rozwiązania. Ceny skór podskoczyły w handlu detalicznym o przeszło 100%, i to podniesienie jak też coraz większy brak skór ma w wielkiej mierze swe źródła w sztuczkach lichwiarskich, ponieważ, jak można stwierdzić, wewnątrz państwa są obecnie jeszcze bardzo wielkie zapasy. Niesumienni spekulanci przez ukrywanie skór (podobnie jak artykułów spożywczych w Krakowie) chcą wywołać sztuczną zwyżkę cen.

Przed pogrzebem tow. St. Kaszubskiego w Pilznie.

Uroczystość przeniesienia zwłok Męczennika sprawy narodowej na cmentarz w Pilznie odbędzie się w dzień Zaduszny 1915 r. staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego w porozumieniu z Komitetem powiatowym w Pilznie. Został, jak wiadomo, stracony jako oficer I brygady Legionów, dnia 7 lutego b. r. w Pilznie.

Naszemu towarzyszowi, który żywy brał udział w życiu partyjnem Krakowa, poświęca wydana przez N. K. N. na pogrzeb „Pamiątka" następujące słowa:

Cześć Bohaterowi, cześć Jego męce ofiarnej, cześć drogim szczątkom, które ziemia wieczyście na własność posiadła!

Z takich posiewów ofiary i męczeństwa, nowe szczęśliwsze rodzi się życie i dola...

Skrzyp szubienic, wznoszonych zbrodniczą ręką caratu, nie nowiną jest w Polsce. U słupów potwornego narzędzia śmierci oddawali ostatnie tchnienie najlepsi synowie Polski, najmężniejsi z mężnych.

Tak zginął między tysiącem męczenników Traugut z towarzyszami w roku 1864.

Nie dopełniła się jeszcze miara męczeństwa polskiego. Po ostatnich ofiarach 1905 r., poszedł w roku bieżącym pod słup szubienicy oficer Legionów polskich ś. p. Stanisław Kaszubski.

Za co zginął?

Za to, że prawym synem był Polski, że jako poddany rosyjski śmiał oręż podnieść przeciw caratowi, że nie uwierzył obłudnym choć górnym słowom manifestu Mikołajewskiego, lecz w pognębieniu i klęsce Rosyi widział świt dla umiłowanej Ojczyzny.

Mógł uratować życie. Podsuwano mu myśl wstąpienia do wojska rosyjskiego. Wzgardził jednak propozycyami i przeniósł nad hańbę i zdradę śmierć.

Aureola męczeństwa otoczyła odtąd na wieki skronie bohatera. Czcić go będą i w poczet najjaśniejszych dusz zaliczą przyszłe pokolenia.

S. p. Kaszubski objął jako oficer I brygady Legionów komendę nad nowotarskim plutonem dnia 10 sierpnia 1914 r. Zyskał odrazu sympatyę podkomendnych, a węzły tej sympatyi zacieśniały się podczas wypoczynków po uciążliwych marszach, gdy wśród pogwary żołnierskiej przychodziło do wyznań serdecznych. Podczas jednego z takich wypoczynków, w cudną księżycową noc letnią, tak spowiadał się swym żołnierzom ś. p. Kaszubski:

— Polubiłem was, chłopcy, odrazu. Musimy się stać plutonem nad plutonami. Ja... osobiście mam stare rachunki z Moskalami. Ja nie nazywam się Król. Jestem Stanisław Kaszubski, a jako Króla znają mnie Moskale z 1905 roku. Musiałem uciekać z Królestwa i czekać sposobności, by módz pomścić krew bratnią, w 1905 roku przelaną, szubienice i lochy więzienne. Otwarcie staję już do boju pod swem nazwiskiem. Dość mi już tych wszystkich konspiracyj.

Dnia 26 grudnia ub. r. przyprowadziły straże rosyjskie ś. p. Kaszubskiego wraz z siedmiu innymi legionistami po bitwie pod Łowczówkiem do Tarnowa. Wszystkich towarzyszów Kaszubskiego niedługo puszczono wśród ostentacyi na wolność. On sam w więzieniu pozostał.

Przewieziony później do Pilzna, był tam trzymany pod silną strażą w więzieniu c. k. sądu powiatowego. Więzienie, w którem przebywało później również dwóch innych legionistów, przywodzi żywo na pamięć reminiscencyami napisów, rytych na ścianach celi, więzienia rosyjskie w okresie 1863 r. W napisach tych krótkich wypowiada się buntownicza choć umęczona dusza polska, wypowiada się skargą niekiedy, jak w wierszu następującym:

> Stań przechodniu i powiedz, czy jest ziemia taka,
> Gdzieby nie płynęły łzy i krew Polaka?
> Ptak ma swoje gniazdo, wilk ma swoją jamę,
> Inny naród Ojczyznę — Polak groby same...

W więzieniu pilzneńskiem przebywał ś. p. Kaszubs i do 7 lutego b. r. Tegoż dnia o świcie nastąpiła egzekucya. W asystencyi sotni kozaków poprowadzono skazańca na plac Targowicy i tu spełniono wyrok. Hart ducha do chwili skonu nie opuszczał bohatera. Ostatnie słowa jakie rzucił z pod słupa szubienicy w twarz swych oprawców, były: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Umierał, jak Padlewski, Traugut, Jeziorański, Toczyski, jak tysiące innych.

O wyroku, spełnionym na ś. p. Kaszubskim, donosiło „obwieszczenie" władz rosyjskich, rozlepione na murach Tarnowa i Pilzna, co następuje:

„25 stycznia (7 lutego) b. r. odnośnie do dekretu sądu został ukarany śmiercią przez powieszenie rossyjski poddany, polak, warszawiak Stanisław Kaszubski za zdradę stanu. Kaszubski, gardząc interesami swego państwa i swego kraju Polski, wstąpił do szeregu legionów austro-węgierskiego wojska i w obrębie Królestwa Polskiego przyjmował udział z niemi w kilku walkach przeciwko nas (sic!) wspólnie z pruskiemi zbrojnemi siłami. Podnosząc oręż przeciwko nam i temsamem popełniając zamach na dobro swojej ojczyzny, Kaszubski był zdrajcą i odstępek od swoich rodaków — Polaków" (sic!).

Zwłoki ś. p. Kaszubskiego zawleczono po egzekucyi na pole obok cmentarza i tu je pochowano, a sotnia kozaków stratowała końmi mogiłę Męczennika, iżby ślad po niej nie został.

Ale nad opuszczonym grobem stanął anioł miłości i pamięci Rodaków. Zdołano odszukać miejsce, a gdy po pewnym czasie za pozwoleniem władz je rozkopano, znaleziono w ziemi zwłoki w mundurze legionisty.

Odtąd miejsce stratowane przez kozaków, znieważone przez wroga, stało się miejscem świętem, Golgotą ofiary i męczeństwa dla Sprawy narodowej.

Na cmentarzu pilzneńskim złożą Rodacy Twe zwłoki Bohaterze i Męczenniku. Nie zgrzeszyli wobec Ciebie niepamięcią, w łonie ziemi za Tobą skrzętnie szukali — aż Cię znaleźli!

Dostojny pogrzeb Ci wyprawią, boś jeden z rycerzy niezłomnych Polski walczącej, boś jeden z tych, co w obliczu śmierci, pod słupem szubienicznym nie biedną.

Hymny ku Tobie popłyną narodowej pieśni poważnej. Procesye ku Twej mogile pociągną, z rozszumem rozwianych na wietrze chorągwi. Może ci się zdawać będzie, że to szum sztandarów, pod którymi w bój szedłeś...

I dzwony Ci zagrają z wież kościelnych, a głos echem pójdzie po polach zoranych w dal. Może Ci się przyśni, że to już głos dzwonu, co po całej polskiej ziemi obwołuje święto Zmartwychwstania Ojczyzny...

I niech się stanie według mogilnych snów Twoich!... *Miecz. O.*

Z politycznego widnokręgu.

Nowy gabinet francuski. — Przepołowienia spadku po Delcassé. — Pominięcie Caillaux. — Czy było greckie ultimatum? — Nowy plan na ruinach Serbii. Zły prognostyk dla rosyjskich gróźb lądowania.

Zmiana gabinetu francuskiego dokonała się głównie skutkiem kryzysu, z którego nie mógł wybrnąć urząd spraw zagranicznych.

Zazwyczaj nie brak we Francyi amatorów na tekę ministeryalne... Tym razem Viviani obchodził ze spadkiem po Delcassé zwyż dwudziestu polityków, i nikt nie dał się skusić.

Boć należało tu wziąć na swoje barki odpowiedzialność za wszystkie błędy polityczne Delcassé'go *plus* jeszcze za taki błąd, jak wyprawa salonicka, przeciwko któremu podobno sam Delcassé energicznie się zastrzegał.

Powszechne zachwianie się gabinetu, upozorowano chęcią nadania mu jeszcze bardziej koalicyjnego charakteru, uwzględniającego wszystkie odcienie i talenty polityczne. A kierownictwo w nowym gabinecie powierzono Briandowi, który jest człowiekiem nasiąkniętym esencyami wszelkich programów i może je zmieniać dowoli...

Charakterystycznem jest natomiast, jak uporano się z teką spraw zagranicznych. Nominalnie ma ona obok prezydentury znajdować się w rękach Brianda. Faktycznie ma polityką zewnętrzną Francyi kierować firmowy dyplomata Cambon, dla którego stworzono specyalnie tytuł generalnego sekretarza przy ministerstwie spraw zagranicznych.

W ten sposób spuścizna po Delcassé roztapia się niejako pomiędzy dwie osoby, przez co odwiedzialność każdej z nich za resort — dziś niesłychanej wagi — traci na wyrazistości.

W nowym gabinecie, w którym obok np. Guesde'a zasiadać będą monarchiści, jak generał Gallieni; obok głośnego antyklerykała Combes'a — Denys Cochin i t. d. spotykamy tylko brak dwu wybitniejszych polityków: Clemenceau, który ze swego stanowiska krytycznego obserwatora nie dał się wywieść, i Caillaux'a, który jako niegdyś przeciwnik zaostrzania stosunków z Niemcami, a następnie — po wybuchu wojny i pierwszych jej zwrotach zwolennik jak najrychlejszych rokowań pokojowych, jest dotąd jeszcze, dopóki Francya nie chce oręża chować do pochwy, politykiem nie na czasie.

Może w przyszłości wypłynie, jako francuski ...Witte.

Berliński „Tageblatt" kwestyonuje wiadomość, jakoby komendant Salonik zażądał opróżnienia miasta i portu przez wojska mocarstw zachodnich — najdalej do 6 listopada.

Tego rodzaju żądanie terminowe równałoby się *ultimatum* ze strony Grecyi — pod adresem czwórporozumienia.

Odrzucenie takiego ultimatum musiałoby pociągnąć następstwa militarne, których dotychczas stara się Grecya uniknąć, obserwując neutralność. Dla utrzymania się w charakterze neutralnym — bez narażenia się na zawikłania wojenne — poprzestanie zapewne Grecya na razie na swoim formalnym proteście przeciwko lądowaniu obcych wojsk na jej terytoryum.

„Berliner Tageblatt" przypuszcza natomiast, iż może same mocarstwa zachodnie zrezygnują z portu i drogi salonickiej. To przypuszczenie nasuwają mu niektóre niejasne zwroty i niedomówienia lorda Landsdowne'a.

Landsdowne, zauważywszy melancholijnie, iż Serbowie może nie będą w stanie utrzymać się dość długo, dodał: Sprzymierzeni są zgodni na tym punkcie, że stanowiska dla ich wojsk posiłkowych muszą być starannie wyszukane... A dalej: Będziemy usiłowali spożytkować wojska angielskie w tym celu, ażeby przeszkodziły przemarszowi wojsk mocarstw centralnych przez Bułgaryę.

Z tych zagadkowych zdań można — dodamy — istotnie wywnioskować, że w kołach rządowych Anglii liczą się z tem, że, zanim zbierze się znaczniejsza odsiecz, na terenie serbskim już może nic nie być do poprawienia; że więc zadanie wojsk, zgromadzanych pod hasłem: dla Serbii, może się zmienić i polegać na usiłowaniach niedopuszczenia wojsk mocarstw centralnych do współdziałania z Turcyą na którymś z terenów walk tureckich.

Wojska tedy angielskie miałyby gdzieś na terenie bułgarskim próbować zabiedz drogę przeciwnikom. A wiedy podstawa anglo-francuska mogłaby zostać z Salonik gdzieindziej przeniesioną.

Stracenie przez Rosyę dwu **pancerników** podczas parogodzinnego zaledwie ostrzeliwania Warny, daje dostateczny przedsmak tego — jak dalece jest rzeczą dla Rosyi trudną — próbować tak długotrwałej procedury, jaką jest dowożenie i lądowanie wojsk u pobrzeży bułgarskich.

Kto wie, czy to *memento* nie odstraszy Rosyan od podobnego zamiaru!

Z miasta i z kraju.

Naczelny Komitet Narodowy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Komitetów Narodowych i gmin w kraju, by w dniu Zadusznym urządziły w kościołach parafialnych nabożeństwa żałobne za legionistów, poległych w walce o wolność ojczyzny. Cześć bohaterom, cześć krwi ofiarnej, cześć drogim szczątkom, które ziemia wieczyście na własność posiadła! Z posiewu bujnego, nowe, szczęśliwsze zrodzi się życie i dola...

W czasie nabożeństwa należy zarządzić w porozumieniu i za zgodą duchowieństwa składkę na cele utrzymania ewidencyi i konserwacyi grobów legionistów. Pieniądze zebrane nadsyłać należy pod adresem depart. organ. N. K. N. (Kraków, plac Maryacki 9), z nadmienieniem na jaki cel. Fundusze zebrane przekazane zostaną komitetowi, który dla wyżej podanych celów w najkrótszym czasie się ukonstytuuje.

Kolumna Legionów. Kolumna coraz gęściej pokrywa się gwoździami część jej dolna od piedestału prawie do połowy pokryta nimi. Ubiegłe dni od 23 do 28 b. m. (włącznie) przyniosły znowu pokaźny dochód, gdyż łącznie sumę 4556 koron 47 halerzy. Kwota ta ulokowana na książeczkę wkładkową kasy oszczędności podnosi sumę dotychczasowego dochodu do cyfry 38.417 koron 81 halerzy.

Obrady związku 30 miast. Jak już pisaliśmy, odbyły się onegdaj obrady delegatów związku 30 miast galicyjskich. W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę aprowizacyi miasta w ogólności. — Uchwalono utworzyć centralę aprowizacyjną, zorganizowaną na sposób kupiecki. Będzie ona jednak instytucyą publiczną w formie Towarzystwa akcyjnego lub spółki z ograniczoną poręką. Członkami będą mogły być miasta, kraj i instytucye. W sprawie odbudowy miast uchwalono domagać się kredytu i pomocy rządowej. Dalej uchwalono, aby przy tworzącym się zakładzie dla odbudowy kraju, utworzyć specyalny dział dla dotkniętych wojną miast. Uchwalono w dalszym ciągu wnioski, dotyczące odbudowy szkół, koszar i innych gmachów publicznych, zniszczonych wskutek wojny, jak również wnioski, zmierzające do uzyskania ulg i ulepszeń w komunikacyi z Królestwem. Wnioski kredytowe i ekonomiczne posła Grossa, jak również wnioski, tyczące odbudowy gmachów publicznych (Jabłońskiego z Rzeszowa) uchwalono według referatów autorów, inne według referatów prezydyum.

Przeszkody w aprowizacyi miasta. Przed paru dniami zatrzymano przy wjeździe do Krakowa 134 fury włościańskie, wiozące do miasta różne artykuły spożywcze z Królestwa. Wozy te zawrócono dlatego, ponieważ włościanie nie mieli dokładnych legitymacyi paszportowych. Byłoby wskazanem aby krakowska Izba handlowa i przemysłowa postarała się, iżby włościanie dostarczający artykułów spożywczych do Krakowa, mieli ułatwiony dostęp,

Handel spożywczy w Krakowie. Sklepy z artykułami spożywczymi (z wyjątkiem lokali szynkarskich) mogą być otwarte w dnie powszednie do godziny 8-ej wieczorem.

Miejski sklep w Podgórzu. W Podgórzu w gmachu magistratu został otwarty sklep miejski. Na razie sprzedawane są w tym sklepie następujące produkty: mleko, masło, groch, fasola, sól i jaja, a w przyszłym tygodniu chleb i inne artykuły spożywcze.

W dzień Wszystkich Świętych odbędzie się za łaskawem pozwoleniem prezydyum miasta zbiórka na rzecz Samarytanina polskiego opieki nad legionistami. Sprzedawane będą odznaki Samarytanina z niebieskim krzyżem po 20 halerzy, ozdobione zaś niebieską wstążeczką dla tych, którzy odrazu będą się chcieli wykupić, po 1 kor.

Z Uniw. Jagiell. W uzupełnieniu wykładów w semestrze bieżącym ogłoszony został wykład doc. Peretiatkowicza p. t. „Encyklopedya wiadomości obywatelskich“ dla słuchaczy wszystkich Wydziałów.

Śpiew chóralny. Instytut muzyczny przystępując do zorganizowania chóru mieszanego, przyjmie pewną ilość pań na bezpłatną naukę śpiewu, której udzielać będzie prof. Teofil Wójcik. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Instytutu muz. ulica św. Anny l. 2 od godziny 11—1 i 4—6. Pierwsza lekcya odbędzie się już dnia 3 listopada o godz. 12 w południe.

Prof. Leon Wyczółkowski nadesłał na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych cykl autolitografii ze Starego Śródmieścia w Warszawie. Jak wiadomo przebył on rok wojny w Warszawie, i w tym czasie stworzył widoki starego miasta.

Zrehabilitowana Wisła. Magistrat wobec wyników badań bakteryologicznych, znosi zakaz kąpania się, pławienia koni, czerpania wody, łowienia i przetrzymywania ryb, oraz swobodnego wydobywania piasku z Wisły, z tem jedynie ograniczeniem, że nie należy przetrzymywać ryb i czerpać piasku u wylotu kanałów.

Ankieta Wydziału krajowego w sprawie odbudowy rękodzieła. Wczoraj rano rozpoczęła się w sali magistratu ankieta Wydziału krajowego w sprawie odbudowy zniszczonego wojną rękodzieła w naszym kraju. W ankiecie biorą udział delegaci izb rękodzielniczych oraz delegaci stowarzyszeń rękodzielniczych z Krakowa, Lwowa i prowincyi. Obradom ankiety przewodniczy delegat Wydziału krajowego dr Jabł. Zebranych powitał prezydent dr Leo, który przybył onegdaj z Wiednia, i następnie rozpoczęły się obrady nad akcyą pomocniczą dla rękodzieła w naszym kraju.

Ze Lwowa. Liga kobiet N. K. N. wzniosła na razie na kurhanie tymczasowym na wzgórzu 1863 roku krzyż bezimiennym bohaterom-legionistom i wzywa cały polski Lwów, by stanął u jego stóp o godz. 5 po południu 1 listopada w poniedziałek dla oddania zbiorowego hołdu pamięci nieśmiertelnych.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubasek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).